

P
A
N

11836

Prof. Dr. K. Twardowski

11836

D^R I. HALPERN.

O ZADANIACH PSYCHOLOGJI.

PRZEDRUK Z „PRAC I-GO ZJAZDU NEUROLOGÓW, PSYCHJATRÓW
I PSYCHOLOGÓW POLSKICH, ODBYTEGO W WARSZAWIE 11—13
PAŹDZIERNIKA 1909 R., WYDANYCH POD REDAKCJĄ KOMITETU”.
WARSZAWA 1910, SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI E. WENDE I S^{KA}.

WARSZAWA 1911.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI E. WENDE I S^{KA}
(T. HIŻ i A. TURKUŁ)

*Stwierdził Prof. K. Twardowski
wład. w pismach
Halpern*

D^R I. HALPERN.

O ZADANIACH
11836
PSYCHOLOGJI.

PRZEDRUK Z „PRAC I-GO ZJAZDU NEUROLOGÓW, PSYCHJATRÓW
I PSYCHOLOGÓW POLSKICH, ODBYTEGO W WARSZAWIE 11—13
PAŹDZIERNIKA 1909 R., WYDANYCH POD REDAKCJĄ KOMITETU”.
WARSZAWA 1910, SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI E. WENDE I S^{KA}.

Prof. Dr. K. Twardowski

WARSZAWA 1911.
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI E. WENDE I S^{KA}
(T. HIŻ i A. TURKUŁ)

11836



M-117795

K
19.12.60
A. 500

Ćzcionkami Drukarni Naukowej, Warszawa, Hoża 64.

<http://rcin.org.pl>

POSIEDZENIE II.

Wtorek 12. X. 3 p. p.

Przewodniczący: Prof. *N. Cybulski* (Kraków).

Sekretarze: *L. Karpińska, J. Lewkowicz, St. Sterling, D. Zylberowa.*

Referat I: Dr. I. HALPERN (Warszawa).

O zadaniach psychologii.

(Str. 798). Zadania nowoczesnej psychologii wynikły ze stanowiska, jakie ta nauka otrzymała w systemie pozytywizmu w połowie XIX-go wieku. Wychodząc z założenia, że badanie naukowe powinno się posuwać od zjawisk prostych do złożonych, Spencer wyznaczył psychologii miejsce w szeregu nauk po naukach przyrodniczych, a przed humanistycznymi. Szkoła skrajnych materialistów z Büchnerem, Vogtem i Moleschöttem na czele, usiłowała była przesunąć psychologję zupełnie na stronę nauk przyrodniczych, traktując zjawiska duchowe jako przejawy materji. Złagodzony materializm Webera i Fechnera nadał psychologii treść badania zależności zjawisk duchowych od fizycznych i od-tąd coraz szerszym korytem płynie psychologia w postaci psychofizjologii, psychofizyki czy psychologii eksperymentalnej. W ten sposób psychologia pozostała wierna programowi pozytywistycznemu, o ile stanowi pokład ponad naukami przyrodniczymi, jednakże

nie doszła i nie obiecuje dojść do tego, aby stać się podwaliną nauk humanistycznych. A tymczasem, nie czekając na płodność jej, rozrosły się nauki, zwane humanistycznymi albo społecznymi, a mianowicie logika, teoria poznania, nauka o religii, językoznawstwo, ekonomja polityczna, prawoznawstwo, pedagogika, estetyka, etyka, socjologja, etnologja, antropologja i historia kultury wraz z licznymi ich rozgałęzieniami i kombinacjami. Bogaństwo tych nauk (799) rozszerzyło przedział pomiędzy niemi a naukami przyrodniczymi i ciężącą do nich psychologją eksperymentalną, rozsadzilo ciasne szranki pozytywizmu, a wreszcie obalilo cały jego system. Miejsce jego metodologicznej zasady zajęła zasada wprost przeciwna, mianowicie, że zjawiska duchowe proste mogą być zrozumiane tylko dzięki złożonym; uznano, że podmiotowe metody, stwarzające w naukach przyrodniczych szkodliwy fetyszyzm i antropomorfizm, w dziedzinie społecznej są jedynie możliwe. Dilthey powstał przeciwko przenoszeniu metod nauk przyrodniczych do nauk społecznych. Windelband i Rickert przeciwstawili naukom przyrodniczym jako nomotetycznym nauki społeczne jako idjograficzne a szereg badaczy, jak Bernheim, Fouillée, Wundt, Kistiakowski, Natorp i in., niezmordowanie wykazuje specyficzny charakter rzeczywistości zjawisk społecznych. Tymczasem psychologja eksperymentalna grzęźnie w swoich badaniach laboratoryjnych, choć najwybitniejsi jej przedstawiciele: Wundt i Stumpf, jednocześnie badacze zjawisk społecznych, nie zawahali się dawać oświadczeń, zapewne zanadto dyskredytujących psychologję eksperymentalną. Atoli nauki społeczne nie mogą się obejść bez psychologii, to też wytwarzają na własną rękę niedołączne psychologiczne zasady, założenia, pojęcia i metody, np. Wagner w ekonomji, Bernheim w historii. Dzieje się to w polu bocznego widzenia, a w cieniu tym psychologja wybujała tak obficie, że pochłonęła całe nauki: u Döringa z etycznej psychologii urosła całkowita etyka psychologiczna, u Lipsa z psychologii estetycznej zrobiła się estetyka psychologiczna i t. d. Lips wygłosił pogląd, że psychologja jest pniem, a nauki społeczne są jedynie jej gałęziami, wreszcie Verworn ogłosił wbrew pozytywizmowi, że psychologja jest podstawą wszystkich nauk, ugruntowując stanowisko zwane psychologizmem.

Zło psychologizmu polega na tym, że metoda psychologiczna, stając się przodującą, odbiera naukom społecznym ich charakter normatywny i gubi się w świecie zjawisk, ponieważ nie posiada wskaźników wartościujących dla skutecznego wyboru, któryby odpowiadał doborowi naturalnemu, stwarzającemu kulturę. Dalej, psychologiczna metoda, nadając z konieczności naukom charakter podmiotowy, a nawet wyciskając na nich piętno indywidualności, zacieśnia rzeczywistość społecznego życia, szerzącą się daleko poza osobą badacza, poza jego wiedzę, nawet poza granicami jego zdolności odtworzenia i zrozumienia.

Kulturalna rzeczywistość duchowa czyli życie społeczne niewątpliwie istnieje. Istnienie to jest czasem tak twarde, że, np. czytając tylko pisma zakazane, można o pewne „ideje państwowe” rozbić sobie (800) życie. Platon dał wyraz istnieniu rzeczywistości kultury w poglądzie, że państwo jest człowiekiem w wielkim rozmiarze. Arystoteles twierdził, że społeczeństwo istnieje przed osobnikiem, to znaczy, jest pierwotniejsze od niego. Metafizycy do najnowszych czasów przyjmowali istnienie wyższego duchowego świata jako transcendentnej substancji, w której człowiek i ludzkość stanowią niższe stopnie. W naszym czasie są tacy, jak Durkheim i Lamprecht, którzy przyznają zjawiskom społecznym niezależność od osobników, a Gumpłowicz przeczył nawet zupełnie istnieniu osobniczego życia. Inni znów, jak Seignobos, nie uznają samoistnych zjawisk społecznych. Tamci nie widzą drzew z powodu lasu, ci zaś lasu z powodu drzew. Inni zbyt ogólnikowo lub zbyt jednostronnie określają kulturę duchową. Hegel przyjmował „Volksgeist” i „Zeitgeist”, ducha narodu i epoki. Comte urobił więcej materialistyczne pojęcie „milieu”, środowiska, które przejął Taine. Carlyle i Cousin przypisują budowę społecznej kultury gienjuszom, przeciwnie zaś masom: Condorcet, Comte, Buckle, Bourdeau, Gumpłowicz. W analogii do organizmów, jako olbrzymie ciała ujmuje świat społeczny organiczna szkoła socjologów: Spencer, Lilienfeld, Schäffle. Intellektualistycznie ujmuje go Hegel, estetycznie za Schillerem Humboldt, etycznie

Fichte, jako wytwór postępu umysłowego Buckle, ze stanowiska woli biorą go Tönnies, Barth, Giddings, Breysig, ze stanowiska sensualno-animalnego Lacombe, Patten, a Windelband obstaje za istnieniem przedmiotowym wartości bezwzględnych, niejako idei platońskich. Z tych skrajnych zapatrywań na stosunek pomiędzy osobnikami a społeczeństwem emanują się, biorąc osobników w całości ich kulturalnego życia, a kulturę duchową w całej jej wszechstronności: Dilthey, Bernheim, Vierkandt, Simmel, Stein, Fouillée, Le Bon, Tarde, Labriola. Przed nimi jeszcze zajęli się badaniem życia duchowego narodów Lazarus i Steinthal.

Rzeczywistość kultury duchowej składa się z instytucji w najobszerniejszym znaczeniu tego słowa, albo, jak Dilthey mówi, z układu i związku systemów kultury. Nie istnieje ona poza osobnikami, niezależnie od nich, lecz jest ich wspólnym wytworem, nie sumą, lecz funkcją. Żaden osobnik, nawet najgienialniejszy, nie jest w stanie jej objąć, ponieważ sam ograniczoną ma sytuację życiową, a choć myślą może poza nią wybiegać, to jednak nie może się stać kongienjalnym wszystkim sferom i jest ostatecznie filistrem, starającym się uznać swoje własne tendencje za kulturalne w myśl kategorycznego rozkaznika Kanta. A „Nihil humani a me alienum puto” jest albo dewizą, albo frazesem. Nad jednostkami stoją grupy (pojęcie to zrobił Gumpłowicz), nad nimi społeczeństwo, dalej naród i wreszcie ludzkość, jako to detalicznie usystematyzował Stein. Przedstawieniem zachodzących tu stosunków i rozwoju życia w nich zajmuje się historia kultury, a pojedyncze (801) nauki społeczne rozmaitemi metodami zdobywają na tym materiale swoje prawa. Po części wskutek braku należytej podstawy psychologicznej pozostają ponad temi naukami rozmaite filozofie, jak religii, prawa i t. d., dogmatyzujące zasadnicze ich pojęcia, a słusznie zwalczane przez Diltheya.

Nam tutaj idzie o to, że kultura niewątpliwie wynika z jednostek, z których każda przez swoje życie duchowe przejmuje tradycję, jest jej nosicielką i bierze w niej mniej lub więcej doniosły zachowawczy lub twórczy udział w mniejszym lub większym zakresie. Stąd wynika gienetyczny charakter zagadnień psychologii.

Jak się z tego punktu widzenia przedstawia obecny stan tej nauki? Widzimy z jednej strony psychologję eksperymentalną, która powoli przestaje nawet rościć pretensję do tego, aby stać się podwaliną nauk społecznych, a z drugiej strony rozrzucone po tych naukach sporadyczne dociekania psychologiczne i wskazania różnych fachowców na psychologję im potrzebną, lecz nie istniejącą. Należy więc wyłom zapełnić i stworzyć naukę psychologiczną jako podstawę nauk społecznych w poczwórnym celu: 1) aby psychologiczne zagadnienia skupić i tym samym dać im jednolitość i gruntowność; 2) aby wyciągnąć nauki te z psychologizmu; 3) aby wykazać nicość „filozofji religji, prawa, historii” i t. d.; 4) aby wyrzucić wpływ produkcyjny na psychologję eksperymentalną, że zaakcentuję tu szczególnie jej zasadę tłumaczenia zjawisk prostych przez złożone, które są wszak nam bliższe i pod wieloma względami zrozumialsze.

Ze względu na to, że psychologja eksperymentalna jest w bliższym związku z naukami przyrodniczymi, a ta nowa dziedzina z naukami humanistycznymi, zachowuje ona pewną odrębność i dlatego pożądaną jest własne dla niej nazwisko. Lazarus i Steintal, a za nimi Wundt, nazwali psychologiczne badania kultury: „Völkerpsychologie”, psychologja ludów; nazwa ta zacieśnia nasze dzisiejsze pojęcie. Schäffle wprowadził nazwę: psychologja społeczna, ale i tej nie możemy przyjąć, ponieważ przedmiotem badania mają być też rozmaite szczegółowe i przelotne zrzeczenia, a także indywidualności. Proponowano nazwę „psychologja stosowana”, ale nazwa ta jest nieodpowiednia dla samodzielnych badań analitycznych. Nazwa „psychologja wyższa” wymagałaby od tamtej bezskutecznie, aby nazywała siebie niższą. Najlepiej, zdaje się, będzie, idąc za Bahnsenem, naszą dziedzinę nazwać charakterologją, ponieważ rzeczywistość kulturalna przedstawia nam się nie inaczej, jak w typach i charakterach rozmaitego rzędu.

Rozpatrzmy teraz różnice pomiędzy psychologją w zwykłym pojęciu a charakterologją. Przedtem zaznaczymy jeszcze, że, podnosząc różnice te, nie dążymy do ograniczenia dziedzin, nie czy-

nimy tego systematycznie, lecz heurystycznie, wierząc w możliwość ich połączenia się. Co zaś dotyczy takiej jednolitej psychologii, to nie sądzimy, aby ona miała (802) stanowić według programu pozytywistycznego przejście od grupy nauk przyrodniczych do nauk społecznych, albowiem układ ten po obaleniu systematu pozytywistycznego przez krytycyzm poznawczo-teoretyczny zastąpiony będzie przez zupełnie odmienny, w którym, zdaniem naszym, obydwie grupy złączone będą przez młodą, przez Ratzla ugruntowaną, a u nas przez Janowskiego uprawianą naukę antropogeografii i także przez antropologję w pojmowaniu Martina. Wykażemy teraz dwie najgłębsze różnice pomiędzy charakterologją a psychologją.

Psychologja zajmuje się zjawiskami duchowemi, związanemi z podnieceniami materjalnemi, a stanowiącemi odruchową reakcję na ich działanie. Charakterologja zaś zajmować się ma zjawiskami duchowemi, o ile stanowią wytwór kulturalnej woli naszej, a więc stroną psychiczną zjawisk socjologicznych, ma więc do czynienia z człowiekiem twórczym, rozpatrując psychiczne uwarunkowanie jego działalności. Można by powiedzieć, uogólniając pojęcie woli i podporządkowując pod nią całą działalność psychiczną, że i psychologja rozpatruje wytwory psychiki; ale charakterologji chodzi o wytwory duchowe, przedmiotowe, uzewnętrzniające się poza osobowością, samoistne, udzielające się, pozostające, trwale. To też psychologja nie jest nauką normatywną, a charakterologja jest właśnie taką. Zajmowania się człowiekiem twórczym nie chcemy bynajmniej opierać na założeniu, że etyka stanowi, jak chce Stern, podstawę nauk społecznych, albowiem etyki nie uważamy za część psychologii.

Druga różnica polega na tym, że psychologja czerpie swój materiał z obserwacji zjawisk prostych, najczęściej sztucznie prowadzanych, a więc odrywa je od biegu życia i ma przed sobą preparaty, jakoby zwierzęta w klatce albo rośliny w cieplarni. Charakterologja zaś czerpać ma, jako nauka pragmatyczna, z potocznego konkretnego życia kulturalnego. Materiał jej znajduje się w życiu zbiorowym zwykłych śmiertelników, dalej w życiu wybitnie twórczych ludzi praktyki i inicjatorów, jak nauczycieli, wszelakich dyrektorów, polityków, lekarzy, adwokatów, sędziów, prze-

mysłowców, artystów i t. d. Pośrednio materiał leży w ich psychologicznych znajomościach, na których opierają oni swoje plany, w owych znajomościach życia, świata i ludzi, które nazywane bywają przez nich „psychologicznymi”, dalej w ogłaszanych przez nich pamiętnikach, autobiografiach, opisach podróży, w korespondencji i t. d., wreszcie bogaty materiał zawarty jest w powieściach, dramatach, nowelach, przysłowjach, sentencjach, feljetonach, pismach publicystycznych, wiadomościach gazetowych i t. d. W tych wyznaniach i obserwacjach spotykamy wiele domniemych prawd i ustosunkowań psychologicznych, jednakże z małym krytycyzmem ujętych, bez ścisłych pojęć sformułowanych, pośpiesznie uogólnionych, jednostronnych, mętnych, ale jest to też naogół mało więcej, niż surowy materiał.

W swej analizie charakterologja nie koniecznie musi dojść do pierwiastków i pierwiastkowych stosunków, zawartych w psychologii; być może, że znajdzie ona swoje własne, (803) nie dające się gienetycznie z tamtych wyprowadzić, tak jak w psychologii zjawisko sądu, choć polegające na pojęciach i wyobrażeniach, nie da się z nich wyprowadzić, ponieważ zawiera pierwiastkowy czynnik twierdzenia lub przeczenia, będący czymś innym, niż skojarzeniem wyobrażeń i stosunkiem między pojęciami. Jeżeli wogóle uda się odkryć pierwiastki w charakterologii, to dadzą się też stwierdzić i prawa, których istnieniu w wyższych układach psychicznych zaprzecza Simmel.

Przypatrzmy się teraz najważniejszym zagadnieniom charakterologii. Odpowiednio do trzech działów psychologii możemy rozpatrywać twórczość duchową w trzech kierunkach: jako wpływającą z myślenia, uczuwania i chcenia.

1) Twórczość myślowa, której rezultaty możemy nazwać za Destut de Tracy ideologją, przejawia się w zjawiskach, któremi ze strony przedmiotowej zajmują się: logika, teoria poznania, filozofja, nauka o religji, filologja.

W odniesieniu do logiki mamy zadanie wykrycia, jakie wyobrażenia towarzyszą pojęciom i jak się odbywa wyobrażenie sądów przy wnioskowaniu, dalej mamy do objaśnienia psychiczną

stronę powszechnej ważności, konieczności, pewności i oczywistości sądów, analizy i syntezy, indukcji i dedukcji. Zauważymy tu, że Höfler uważa gatunkowanie i rozpatrywanie sądów jako twierdzących i przeczących, ogólnych i szczególnych, o istnieniu i o stosunku, pewnych i prawdopodobnych, bezwarunkowych, warunkowych i rozjemczych za psychologiczne.

W stosunku do teorii poznania mamy do zbadania, czy istnieje popęd metafizyczny, jak utrzymywał Schopenhauer, jakie są dyspozycje myślowe, jakoto: pytanie, wątplenie, twierdzenie, przypuszczenie, sądzenie, wierzenie, mniemanie, a więc wartościowanie poznania, dalej, czym jest mądrość, a czym inteligencja, jak się warunkują dogmatyzm i doktryneryzm, jak się odbywa zrozumienie i porozumiewanie się, jak się przedstawia zależność myślenia od uczuć i woli, jakie są psychiczne warunki rozmaitych poglądów, stanowisk, punktów widzenia, metod, kierunków i sposobów myślenia, prądów umysłowych, jak się urabiają poglądy w zależności od rozmaitych zawodów, jak się wytwarza praktyczne, politykujące myślenie, jak powstają jako myśli cele, normy i ideały wszelkiego rodzaju, jak powstaje opinia publiczna (wskazać tu można na doświadczenia Sterna i Liszta), jakie motywy prowadzą do nauki. Do rozstrzygnięcia będzie pytanie, jakie inorodne przesłanki posiada nauka, inaczej mówiąc, czy może ona być bezinteresowna, bezwzględnie przedmiotowa. Do rozpatrzenia będzie, jak deformują myślenie choroby wszelakie, w szczególności umysłowe.

(804) Względem filozofji mamy do zbadania, jakie motywy prowadzą do metafizyki (wskazujemy na pracę R. Lehmana „Zur Psychologie der Metaphysik” w „Archiv f. Gesch. d. Philos.”), jak psychicznie uwarunkowane są wielkie systematy filozoficzne, jaka jest psychiczna podstawa kierunków jej, jak idealizm i realizm, panteizm i t. d.

W odniesieniu do nauki o religji należy wyjaśnić, jakie są jej motywy, jak powstają dogmaty, wierzenia, zabobony, przesady, jaki związek jest pomiędzy życiem erotycznym a mistycznymi przekonaniem i t. d.

Względem filologii mamy do rozwiązania zagadnienia

psychicznych warunków życia języka. Będą do ułożenia podstawy dla nauki hermeneutyki, jak to spróbował uczynić Dilthey.

2) Twórczość uczuciowa objawia się w dziedzinie sztuki, a tę trzeba dla charakterologii wziąć w najszerszym znaczeniu wyrazu, nie wyłączając sztuk takich, jak: kulinarna, cyrkowa, kuglarska, ogrodnicza, ponieważ przedmiotem jej mają być wszelkie ukształtowania natury martwej i żywej, jak i naszego zewnętrznego i wewnętrznego życia w celach estetycznego zadowolenia naszych zmysłów i naszego umysłu. A więc do zbadania będą ludzkie upodobania zmysłowe i umysłowe, do usystematyzowania będą wartościowania estetyczne, zanalizowane będą psychiczne warunki norm i ideałów w sztuce. Tu znajdzie miejsce analiza rozkoszowania się sztuką i twórczości artystycznej, rozpatrzona będzie estetyczna strona dialektyki, retoryki i stylistyki, rozstrzygnięta też będzie sprawa, czy sztuka posiada tendencje inorodne; rozwiązane też być musi zagadnienie t. zw. estetycznej sprawiedliwości, nad którym pracował K ü l p e.

3) Twórczość woli, nieco ściślej pojęta, objawia się w dziedzinach życia, któremi zajmują się: historia polityczna, prawnoznawstwo, ekonomia polityczna, pedagogika, etyka, socjologia.

Względem historii politycznej muszą być zbadane dyspozycje klas, narodów, epok, stronnictw liberalizmu i reakcji, powstanie i rozrost namiętności, które grały dziejową rolę i t. d.

Względem prawnoznawstwa w charakterologii znaleźć muszą miejsce zagadnienia psychologii kryminalnej i prawa kryminalnego, psychiczna strona prawa zwyczajowego i t. d.

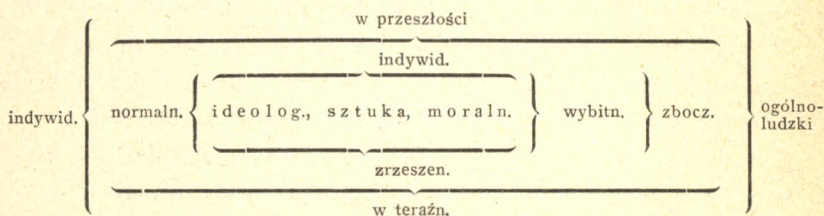
Odnosnie do ekonomii politycznej niezbędne jest usystematyzowanie potrzeb ludzkich, którego próby mamy u L a c o m b e'a i C u h e l a, zbadanie psychicznej strony tego, co Anglicy nazywają „standard of life” i t. d.

W stosunku do pedagogiki posiadamy już rozległą wyodrębnioną psychologję pedagogiczną, która rozpatruje zdolności, warunki przyswajania i t. d. Stanowić ona może część charakterologii, która rozstrzygnąć będzie musiała zasadnicze zagadnienie, jakie osobowości i o ile są dziedzicznie zdeterminowane, a o ile uległe wpływom wychowania.

W odniesieniu do etyki mamy taki nawał zagadnień, że wydawać się łatwo może, iż psychologia je wszystkie pochłania. Mamy tu do zbadania wpływ myślenia i czucia na chcenia, a specjalnie rozprawienie (805) się z Schopenhauerem, który utrzymywał, że wola jest pierwotniejsza od myślenia, dalej stosunek inteligencji do moralności wogóle. Rozpatrzyć należy, co uważane bywa za szczęście i za nieszczęście, jak uwarunkowane są psychicznie optymizm i pesymizm, egoizm i altruizm, cynizm, ascetyzm, idealizm; jak się tworzy poczucie odpowiedzialności, honoru, ambicji, sumienia, także jak się tworzy kłamstwo, jak zależny jest los jednostek i zrzeseń od ich charakteru; jaki wpływ mają na moralność wiedza, sztuka, religia.

Względem socjologii znajdują w charakterologii miejsce badania nad powstawaniem świadomości solidarnej rodzinnej, związkowej, klasowej, narodowej, religijnej, badania nad psychiczną stroną rozmaitych rodzajów zależności między ludźmi, psychologia mody i t. d.

W tym wielowymiarowym zakresie chcieć utworzyć systematykę zawczasu byłoby naiwnością, jednakże dla orientacji można i trzeba budować prowizoryczne rusztowania. Sprobujemy jedno takie tutaj przedstawić.



Zjawiska życia kulturalnego można podzielić ze strony psychicznej na: ideologję, sztukę i moralność w obszernem znaczeniu. Rozpatrywać je można jako wytwory osobnicze i zrzeszeniowe. W pierwszym dziale mamy twórczość rozmaitych płci, rozmaitego wieku (wspomnieć należy o pracy Idzikowskiej o metafizycznych pojęciach u dzieci w „Prawdzie” 1906), ludzi rozmaitych zawodów; w drugim dziale mamy czynności zbiorowe związ-

ków, klas i narodów. Wszystkie te zjawiska podzielić się dadzą na normalne, wybitne i ujemnie zboczeniowe; przy normalnych badane być musi naśladownictwo, suggestja, przy wybitnych—psychiczne cechy talentu i gienjalności, przy zboczeniowych—charakterystyczna twórczość w wyjątkowych sytuacjach, jak w klasztorze, przymusowem osamotnieniu wszelkiego rodzaju, jak w więzieniu (przypominamy niedawno widziane w Warszawie pokazy szweda *Hartewelta* pieśni i muzyki katorżników), przy takich warunkach, jak głód (wskazać należy na *Hamsuna*, który czynił obserwacje na sobie i opisał je w powieści „*Głód*”), jak głuchota, ślepotą (znany jest w dziejach 18 wieku ślepy od urodzenia profesor matematyki), i ich połączenie (806) (np. u słynnej *Heleny Keller*), hipnoza i t. d.; dalej zostaną tu objęte badania twórczości ludzi zwyrodniałych i przestępczych. Wszystkie te zjawiska znów można ująć z punktu widzenia czasu jako teraźniejsze lub przeszłe, nakoniec i w tym ujęciu dadzą się one analizować dla znalezienia pierwiastków ogólnoludzkich i szczegółowych, czyli indywidualnych.

Oddzielenie psychicznych pierwiastków ogólnoludzkich od indywidualnych, typowych i społecznych, wykazanie ich wzajemnego stosunku i rozstrzygnięcie kwestji, w jakim sensie istnieje postęp umysłowy, uczuciowy i moralny, stanowią, zdaje się, najwyższe, najgłębsze zagadnienia charakterologii. W ten sposób przedstawi ona genezę i rozwój kulturalnej rzeczywistości ze strony psychologicznej i będzie stanowić psychologję dziejów kultury.

Metoda charakterologii musi być analityczna, obserwacyjna, opisowa, a poniekąd i eksperymentalna (eksperymenty nad masami ludzi *Sterna*). Metoda opisowa dążyć musi do tego, aby z charakterystyki poetyzującej urobić ścisłe pojęcia i sądy. Metoda eksperymentalna zdoła może zbadać takie zjawiska, jak próg pobudliwości w świadomości religijnej, prawnej, ekonomicznej i t. d., dalej zbadać wartościowanie w tych dziedzinach, może też uda się otrzymać ścisłe wnioski z działania podmiotów zmysłowych, wyobraźniowych, pojęciowych, uczuciowych, afektowych i woliowych, jako suggestywnych impulsów w motywacji woli.

Niech wolno będzie w końcu wyrazić dwa wnioski praktycz-

ne z tych wywodów: 1) Byłoby pożądane pismo periodyczne, poświęcone charakterologii wobec ogromu materiału jej. 2) Byłoby do życzenia, aby młodzież, zamierzająca poświęcić się psychologii, a zwracająca się w celu pomocniczym do nauk przyrodniczych, została skierowywana w celu propedeutycznym do nauk humanistycznych i zajmowała się jakąś z nich na tle historii kultury; do orientacji mogą służyć takie wydawnictwa, jak „Poradnik dla Samouków“ Michalskiego, Hinneberga „Die Kultur der Gegenwart“ i t. p.

Dyskusja.

1) Prof. K. TWARDOWSKI (Lwów).

Prof. T. nie może zrozumieć, o co właściwie w tej nauce chodzi, gdyż usłyszeliśmy zamiast wyводу o zadaniach psychologii mnóstwo tytułów, rozdziałów nieistniejącej dotąd według referenta nauki, a o zadaniach tej nauki dowiedzieliśmy się bardzo mało. Może p. referent dlatego uważa nową naukę za potrzebną, że znaczenie psychologii bierze za ciasno, rozumiejąc przez psychologię tylko jej działy eksperymentalne z zakresu wrażeń zmysłowych. Ale to psychologii nie wyczerpuje; tak, jak ją pojmują Sully, James i inni, obejmuje ona wszystkie zadania, dla których p. referent pragnie stworzyć naukę nową.

(807) 2) Docent K. NOISZEWSKI (Dynaburg).

Mówiąc o zadaniach psychologii, może przedewszystkiem należałoby zaznaczyć, co jest materiałem psychologii. Wszystkie nauki dadzą się podzielić na dwa wielkie działy: nauk przedmiotowych i podmiotowych, inaczej—fizyki i psychologii. Już dzisiaj wszystko to, co się wyrывa z objęć grubej empirji, w fizjologii staje się zwykłą fizyczną lub dziś niekiedy chemiczną wiedzą. Każde zjawisko może być fizyczne lub psychologiczne, w zależności tylko od tego, jak na to zjawisko patrzymy, czy ze strony przedmiotowej, czy podmiotowej. Prelegient, moim zdaniem, słusznie utrzymuje, że sądy nie dadzą się wyprowadzić z wyobrażeń

i pojęć; ale sądzę, że odwrotnie i wyobrażenia i pojęcia dadzą się wyprowadzić z sądów, które, mojem zdaniem, są najpierwotniejszymi twórcami umysłu. Sądy przeszłe stają się pojęciami, a wyobrażenia są syntezą wrażeń z pojęciami.

3) Prof. W. HEINRICH (Kraków).

Prof. H. zaznacza, że psychologia musi rozszerzyć materiał swych badań; powinna objąć wszystkie objawy życia duchowego człowieka, tak jak one ujawniają się w całości kultury. Psychologia, uprawiana dotychczas jako psychologia naukowa, obejmuje zaledwie część objawów życia duchowego.

4) A. SZYCÓWNA (Warszawa).

To, co prelegient nazwał charakterologią, jest właściwie psychologią stosowaną do różnych dziedzin życia kulturalnego, np. do prawa, wychowania. Wyraz charakterologia budzi nieporozumienia, gdyż wyraz ten słuszniej możnaby zastosować do nauki o charakterach, t. j. o typach ludzkich, co niektórzy zowią też psychologią indywidualną. Psychologia szeroko pojęta jest jedna i ma liczne zastosowania, np. właściwie niema oddzielnej psychologii pedagogicznej, jest tylko czysta psychologia dziecka, t. j. badanie rozwoju psychicznego gienetycznie od pierwszego błysku świadomości do zupełnej dojrzałości, i psychologia, zastosowana do wychowania, opierająca się na wnioskach, wysnutych zarówno z psychologii ogólnej (z najrozmaitszych działów), jak z psychologii specjalnej dziecka.

5) Prof. K. TWARDOWSKI (Lwów).

Wywody prof. Heinricha dowodzą, że istotnie p. referent za ciasno bierze wyraz psychologia. Albowiem, tylko gdy przez psychologję rozumiemy najelementarniejsze dziedziny eksperymentalnego badania zmysłów, możemy rozumieć paradoksalne twierdzenie p. Heinricha, iż psychologowie nie znają psychologii (t. j. tej psychologii obszernie wziętej). — O ile p. referentowi chodzi o to, by psychologia (808) korzystała w jaknajszerszej mierze z wy-

tworów psychicznych, trzeba się, oczywiście, z p. referentem zgodzić, ale na to nie trzeba tworzyć osobnej nauki.

6) Dr. I. HALPERN (Warszawa).

Stwierdza, że oponowali prof. Twardowski, dr. Noiszewski i p. Szycówna, a prof. Heinrich stanął po jego stronie. Nauki powstają nie dzięki przedmiotowi, lecz dzięki metodzie; ale nie idzie tu wszakże o nową naukę, lecz o skupienie, które może być produkcyjne, wycieczek psychologicznych w rozmaitych dziedzinach wiedzy. Ostatecznie cała różnica między oponentami a prelegentem w sprawie stosunku charakterologii do psychologii jest różnicą wartościowania, ale każdą różnicę można dowolnie rozszerzyć do rozmiarów wielkich lub zwęzić do małych. W metodyce naukowej jest nakazane rozszerzanie różnic. Prelegent zgadza się z prof. Heinrichem, że dyletantami w sprawach psychologii kultury są prędzej psychologowie zawodowi, niż zawodowcy społeczni.

Prof. Dr. K. Twardowski



